Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątnych.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
z Dodat. rolniczym 2 tal. 15 sgr.
Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
z Dodat. rolniczym 2 tal. 28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 224. Wtorek 1 października 1861. № 224.

Poznań, 30 września. Wiadomości jakie po dziś dzień odebraliśmy jużto przez dzienniki warszawskie, jużto drodze prywatnéj, o wypadku dotychczasowych wyborów rad miejskich i powiatowych w Królestwie Polskiém ak wiadomo wybory te ciągnąć się będą aż do dnia 15 aździernika), świadczą, że cecha jaką nosiły wybory dwóch yrkułów warszawskich, jest także cechą wyborów na prowincyi. Wszędzie obok drobnéj liczebnie opozycyi radyalnéj, odpychającéj z zasady wszelki poważny udział skrodnie zakreślonéj instytucyi, która z ramienia rządu osyjskiego płynie, ogromna większość, usiłująca, w braku egoś szerszego i lepszego, taką chociaż instytucyą zużytować na rzecz jakiéjś uporządkowanéj reprezentacyi żyzeń i potrzeb kraju. Wszędzie, w łonie téj ogromnéj iększości, jeźli nie jednomyślność, to prawie jednomyślność zwracająca swe głosy na kandydatów znanych w caym kraju, lub przynajmniéj w powiecie, z patryotyzmu światła. Wszędzie w poczecie wybranych, paru obywateli starozakonnych, świadczących że zbratanie i równouprawnienie synów jednéj ziemi, jakkolwiek różnych wyznaniem i pierwotném pochodzeniem plemiennem, ie czczym tylko było wyrazem chwilowego uniesienia, ale rzechodzi w samowiedny program narodu. Wszędzie obok ywego zajęcia i poruszenia umysłów, spokój i porządek ewnętrzny przy aktach wyborczych, strzeżony nie przez olicyą lub wojsko rosyjskie, lecz przez dojrzałość polityczną i miłość ojczyzny wybierających. O stanowczym chaakterze zbiorowym tych wyborów, ich wpływie na dalsze losy kraju, oraz mandacie głośno wyrażonym przez wyborców ub domyślnie podejmowanym ze strony wybranych, pora będzie słów kilka powiedzieć, dopiero po dokonanych ostatecznie wyborach.

— Berliński korespondent do Czasu takie robi uwagi nad dwoma świeżemi artykułami wstępnemi berlińskiéj Volks Ztg., o których pobieżna była wzmianka w nrze 218 Dziennika pod Berlinem:

„Tutejsza demokratyczna Volks Ztg., zamieściła w ostatnich numerach z kolei dwa wstępne artykuły o dzisiejszym narodowym ruchu w Polsce. Pierwszemu dała nazwis: Nieszkodliwe demonstracye, drugiemu Egzaltacya Polaków. W tamtym stara się okazać, biorąc za podstawę pieśń Boże coś Polskę, którą podaje w dosłownem tłumaczeniu, że w dotychczasowych manifestacyach Polaków nie masz nic rewolucyjnego, ani dla rządu pruskiego nic niebespiecznego, któremu téż oddaje pochwałę, że zaniechał stawiania policyjnych przeszkód tym powszechnym modłom i śpiewom, bo dopóki Polacy, powiada, w Bogu tylko i Najświętszéj Pannie pokładać będą swoje nadzieje, i do innych środków się nie wezmą, aby je urzeczywistnić, rząd może spokojnie na cały ruch patrzeć. Zwraca się potém do Polaków i wyrzuca im, że dążą do zbawienia ojczyzny swojéj w związku z kościołem i z religią, to jest, z potęgami przeszłości, które w obecnym czasie żadnego narodu do życia przywrócić, ani go przy niém utrzymać nie są w stanie. Przytaczam to rozumowanie demokratycznego, najwięcéj rozpowszechnionego organu, nie aby na nie odpowiadać, bo tego z pewnością odemnie nie żądacie, lecz aby wam dać próbę religijnego uczucia, jakie w protestanckich Prusiech, w demokratycznych i liberalnych warstwach ludności panuje.

„W drugim artykule Volks Ztg. też samę myśl obszerniéj jeszcze rozwija, i zapowiada Polakom, że jeżeli na téj drodze narodowo-religijnéj egzaltacyi pozostaną, stracą resztę sympatyi w Europie; daje im więc radę, że tylko idąc w zgodzie z rządem rosyjskim, który rzeczywiście, jak się temu dziennikowi zdaje, wstąpił na drogę reformy, mogą podobnie jak inne narody, także tą drogą zdążające do celu, byt swój polepszyć i uniknąć zupełnego zapomnienia w Europie. Na to można tylko to odpowiedzieć, że naród polski nigdy od niemieckiego żadnéj sympatyi nie doznawał, i że napróżnoby się i teraz o nią starał, a za daną radę dziękuje, z tego prostego powodu, że pochodzi od organu, który zanadto tkwi w doktrynach materyalnéj wolności, aby mógł rozumieć duchową spójność narodowości polskiéj z uczuciem religijném. Co się zaś reszty Europy tyczy, to niech sobie nad tém Volks Ztg. głowy nie łamie, i niech się przedewszystkiém u narodów europejskich o sympatyą dla Niemiec stara, bo jeźli się naokoło siebie obejrzy, to podobno nie znajdzie żadnego, któryby się z nią dla nich oświadczał.

„Podobnie jak organ demokratyczny berliński, pisze i kolega jego wrocławski Bresl. Ztg., ilekroć usta o Polsce otworzy. Mianowicie korespondent tego dziennika warszawski odznacza się tego rodzaju artykułami. Tym ludziom nic tak nie gryzie serca, jak każdy objaw uczucia religijnego. Nie rozumieją już wcale żywotności tegoż. Głowy jeszcze tylko noszą na karku, ale piersi wyschłych żaden już ogień, nawet miłość ojczyzny, rozgrzać nie może, bo i ta tylko w głowie ma miejsce."

— Gazeta Polska zastanawiając się nad przedmiotami, które mają przyjść pod rozpoznanie niebawem zebrać się mającéj rady stanu Królestwa Polskiego, przechodzi z kolei do kwestyi praw cywilnych ludności żydowskiéj i takie w téj mierze objawia zdanie:

„Nie na dobie dziś prawa restrykcyjne, przywileje plemion i wyłączności, niepodobna ich usprawiedliwić dłużéj, nie godzi się wbrew całemu światu utrzymywać. Wiemy co zarzucano żydom w Europie i czém obarczano ich u nas, ale uderzmy się w piersi i wyszedłszy z mistycznych poglądów na losy plemion i narodów, powiedzmy co tych nieszczęśliwych wygnańców bez ojczyzny, uczyniło tém czém się stali? Oto w większéj części wiekowa niesprawiedliwość, odwieczna niewola, ucisk, odepchnięcie; owocem ich a więc dziełem i sprawą naszą są wady żydów, to co w nich dobrego jest ich własne. Nie wiem, czy każdy naród w podobnych życia warunkach zdobyłby się na te siły, na taką wytrwałość, na te przymioty, jakie oni mimo przeciwnych okoliczności zachowali. Dla nas ta chwila pojednania z niemi jest epoką znaczenia pełną, dowiodła żeśmy zerwali ze średniowiecznym przesądem, że do rodziny europejskiéj wchodzim na nowo, by w dalszą z nią postępu pielgrzymkę wyruszyć. Dziś postawić kwestyą żydów, jest ją rozwiązać. Nie można im tych praw odmówić, jakie dzieci téj ziemi posiadają, ale możemy w zamian wymagać by rzeczą, duchem, mową, obyczajem, życiem stali się dziećmi téj ziemi, która ich po macierzyńsku przyjmuje. Oto jeden i jedyny warunek."

— Znaném jest zaszczytnie, czyli raczéj niestety nie dość znaném i rozpowszechnioném u nas w Wielkopolsce, czasopismo wydawane od lat paru we Lwowie pod tytułem: Czytelnia dla młodzieży. Kieruje niém osobna komisya redakcyjna, na któréj czele stoi redaktor główny Karol Cieszewski. Otóż ze świeżo rozesłanéj odezwy téj komisyi redakcyjnéj, dowiadujem się ze smutkiem, że Czytelnia będzie musiała przestać wychodzić z końcem bieżącego roku, jeśli się liczba dotychczasowych prenumeratorów nie podwoi. Istotną byłoby szkodą nietylko dla Galicyi, ale w ogóle dla peryodycznego piśmiennictwa naszego, gdyby to pismo, które się zawdy odznaczało gorącém uczuciem narodowém, a przytém taktem redakcyi, doborem artykułów i dobrą polszczyzną, a które dążyło do tego, iżby się stać ogniskiem i organem niejako dorosłéj już młodzieży (nie jestto bowiem wcale pismo dla dzieci), upaść miało dla braku spółudziału ze strony polskiéj publiczności. Pozwalamy więc sobie zwrócić uwagę czytelników naszych na ten przedmiot, z wyrazem życzenia, iżby prowincya nasza mogła skutecznie się przyczynić do odwrócenia losu, który Czytelnią czeka. Czytelnia wychodzi trzy razy na tydzień, w arkuszu. Z przesyłką pocztową kosztuje coś około 3 talarów rocznie.

NPan raczył nadać jenerał-adjutantowi, jenerał-majorowi bar. Manteuffel, naczelnikowi oddziału dla spraw osobistych w ministerstwie wojny, gwiazdę do orderu orła czerwonego drugiéj klasy z dębowém liściem.

Najnowszy nr. „Justiz-Ministerialblatt" zawiera wyrok król. trybunału do rozstrzygania sporów kompetencyjnych z dnia 22 września 1860, wedle którego sekularyzacya dóbr klasztornych, jako czyn prawa monarszego, nie może być zaczepianą w drodze prawa, droga prawa przeciwnie jest dozwoloną, gdy chodzi o dopełnienie zobowiązań prawa prywatnego, ciążących na dobrach sekularyzowanych i, jeżeli sekularyzacya dawniéj przez innego panującego dokonaną została, a dobra następnie przeszły do Prus, ciążące na nich zobowiązania prywatne nie mogą być uważane jako długi zarządu z czasów panowania obcego; jako i wyrok tego samego trybunału z d. 13 października 1860, wedle którego duchowny katolicki, któryby niewiastę rozwiedzioną, która następnie znowu za mąż poszła, wykluczył od udziału w obrzędach sakramentu chrztu, nie przekroczył granic swego powołania.

Berlin, 28 września. Organ urzędowy pruskiego ministerstwa, Stern Ztg. donosi, że król uda się 6 października do zamku Compiègne w towarzystwie hr. Pourtalès, posła pruskiego przy dworze tuileryjskim.

— Reskryptem z dnia 13 bm. zaprasza minister spraw wewn. hr. Schwerin, z rozkazu króla, wszystkich członków pruskiéj izby poselskiéj do Królewca na uroczystości koronacyjne, dodając, że przez dni 8 pobierać będą oprócz kosztów podróży zwykłe dyety, które wypłacać będzie tamże naczelnik biura izby, tajny radzca kancelaryi Bleich. W końcu nadmienia minister, że prezes policyi królewieckiéj, Maurach, gotów będzie pośredniczyć w wyszukaniu pomieszkań, jeżeli aż do końca bm. o to wezwany zostanie.

— Poseł turecki przy dworze pruskim, Aristarchi bej, udał się do Paulinenau.

— Odwołują znów powtórzoną przez nas w sobotnim dzienniku podług Danz. Ztg. wiadomość, jakoby schwytano w Królewcu znanego Reichenowa, który okradł bank dyseldorfski.

— Prezes policyi królewieckiéj donosi urzędownie, że dotąd nie umarł tam nietylko nikt na cholerę, ale że owszem stan zdrowia w mieście jest nader zadowalający.

— Podług statystyki urzędowéj jest w państwie pruskiém radzców sądów apelacyjnych, wyłącznie radzców urzędujących przy kolońskim sądzie apelacyjnym, 280, z których najstarszy, tajny radzca sprawiedliwości Hartmann w Monasterze, już od końca roku 1814 urząd swój piastuje Przy berlińskim sądzie miejskim pracuje 77 radzców, 25 sędziów miejskich prócz asesorów sprawujących urząd sędziowski. Liczba dyrektorów sądów powiatowych wynosi 238, radzców sądów powiatowych i sędziów powiatowych 2118. Prokuratoryą reprezentuje przy najwyższym trybunale jeneralny prokurator i trzech nadprokuratorów, przy sądach apelacyjnych 21 nadprokuratorów i 4 prokuratorów, przy sądach miejskich 18, przy sądach powiatowych 128 prokuratorów i 74 pomocników prokuratorów. Liczba asesorów wynosi 855. Przy sądzie apelacyjnym w Kolonii ustanowiony jest prezydent główny, trzech prezydentów senatu i 14 radzców; prokuratorya składa się z 7 członków. Przy 9 sądach ziemskich znajduje się 32 prezydentów i nadprokuratorów, 225 radzców, prokuratorów i asesorów i 125 sędziów pokojowych. Liczba prezesów sądów handlowych wynosi 7, rzeczników 18 przy sądzie apelacyjnym i 133 przy sądach ziemskich.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 25 września. Wiadomy już jest wypadek wyborów z dwóch okręgów na prowincyi. Z okręgu błońskiego wybrani zostali na członków rady powiatowéj warszawskiéj: Eustachy Marylski, Stanisław Skrutkowski, Ewaryst Mokronowski, Leon Lasocki, Konstanty Moldenhawer. Na zastępców: Aleksander Mokronoski, Marcelli Nakielski, Michał Krysiński, Feliks Wołowski, ks. Władysław Pulkowski. Z okręgu radomskiego wybrani zostali na członków do rady powiatowéj radomskiéj: ksiądz Fijałkowski, Władysław Jawornicki, Rudolf Dolasiński, Hersz Rozenblatt, Edmund Zdziechowski. Na zastępców: Józef Hirosz, Henryk Małecki, Łukasz Bielski, Józef Roszkowski i ksiądz Brzozowski.

— Piszą z Kowna, że roboty około drogi żelaznéj postępują szybko tak na linii warszawskiéj, jak i na odnodze jéj ku granicy pruskiéj. Dnia 27 z. m. pierwsza lokomotywa przeszła sekcyą z Kowna do Wakki. Na całéj téj przestrzeni wynoszącéj 70 wiorst, droga i wszystkie roboty są już wykończone. Z drugiéj strony na sekcyi od Dynaburga do Wilna, pociągi dostarczające do budowy potrzebne materyały, przeszło od pół roku już kursują. Komunikacyę zatém począwszy od Petersburga aż po Dźwinę, Wakka i Niemen, jest zupełnie wykończoną. Przerwy spowodowane temi rzekami, z końcem b. r. tymczasowym mostem na Dźwinie i stałemi na dwóch ostatnich rzekach usunięte zostaną, i tym sposobem nie wysiadając z wagonu, będzie można podróżować do Berlina, Wiednia, Brukselli, Paryża itd. Kilka dni temu jeden inżynier francuski, który z Paryża jechał do Petersburga, odbył już całą tę podróż koleją żelazną nie wysiadając, tylko dla przeprawienia się przez trzy wymienione rzeki.

— W przeszły tydzień przy niwelowaniu pod koléj żelazną jednéj z tak zwanych gór Szwedzkich na Pradze, znaleziono garnek pieniędzy srebrnych z r. 1600, dobrze bardzo zachowanych. W górach tych już nieraz wydobywano zakopane pieniądze.

— Od kilku dni, pisze Czas, otrzymujemy wiadomości z nadgranicznych powiatów, że jeden czy kilku prowokatorów przebiega wsie w Królestwie Polskiém wzdłuż granicy galicyjskiéj, a między innemi jeden z nich ukazywał się w wioskach około Proszowic, Miechowa, Słomnik, Korzkwi, Olkusza i głosił, to że studenci z Krakowa idą wycinać włościan, to że szlachta zmówiwszy się z żydami zamierza ich wymordować. W jednéj wsi włościanie przez prowokatora przestraszeni, wynieśli się w nocy z poniedziałku na wtorek do lasu i rozstawili nawet straże na drodze od Krakowa, a z wioski Wierzchowic uciekli do sąsiedniéj wsi. O ile nam wiadomo, ten ajent prowokacyjny został w pobliżu schwytany.

— Dla dania wyobrażenia o rozciągłości udziału mieszkańców w wyborach do rady miejskiéj w Warszawie i o wielkiéj zgodzie głosujących, przytaczamy sposobem przykładu następujące cyfry z jednego z wyborczych cyrkułów, to jest cyrkułu X. (Poprzednio podane w Dzienniku cyfry nie były całkiem dokładne.) Zapisanych wyborców było w tym cyrkule 1036. Z tych wzięło udział w głosowaniu 835. Otóż A. hr. Zamoyski otrzymał 821 głosów, jenerał zaś Lewiński 816 głosów. Inne wota, w liczbie kilkunastu, padły na Barcińskiego Antoniego i Karpińskiego Felicyana.

— Oberpolicmajster miasta Warszawy, pułkownik Rozwadowski, mianowany został jenerałem.

— Konsul jeneralny angielski w Warszawie, E. Stanton, wrócił z Krakowa do Warszawy.

— We Włocławku odprawiła tamtejsza gmina Izraelitów osobne nabożeństwo Mi-szeberach, na intencyą rychłego wyzdrowienia arcybiskupa Fijałkowskiego.

Warszawa, 26. września. Dzisiejszy Kuryer Warsz. tak opisuje wzniosłą i rozczulającą scenę błogosławieństwa udzielanego duchownym i całéj Polsce, przez umierającego arcybiskupa Fijałkowskiego:

„Onegdaj najdostojniejszy arcypasterz, czując się bardziéj osłabionym, zażądał spowiedzi i udzielenia mu najśw. sakramentu, wraz z ostatniém namaszczeniem olejem świętym na drogę wieczności. Tak przygotowany przyjmował prześwietną kapitułę, duchowieństwo tutejsze i przybyłe

z kraju, oraz kler seminaryi archidyecezalnéj, udzielając tak im błogosławieństwo, jak i całemu krajowi. Wczoraj najdostojniejszy arcypasterz przyjmował biskupów, kórym również błogosławiąc polecał ich modłom swą duszę. Dziś od rana stan zdrowia najdostojniejszego arcypasterza, nieco polepszył się; oby dobry Bóg! na pociechę kraju całego, odmienił naszemu arcypasterzowi, i przeciągnął dni jego tak drogie dla całego kraju."

— Kuryer Wileński zamieszcza ukaz cesarski, datowany z Elizawetgradu, 28 sierpnia r. b., w którym wyszczególnione są w 20 osobnych punktach różne formalności dopełniać się mające w razie zaburzeń w guberniach zachodnich. Jest tam między innemi, jak należy wzywać, trąbić i bębnić, zanim wojsko przystąpi „do działania orężem" przeciwko burzycielom porządku itp.

— Zwolna przychodzą dalsze z prowincyi wiadomości o wypadku wyborów, które, jak wiadomo, aż do 15 października trwać będą. I tak do rady powiatowéj płockiéj, wybrani zostali na członków: Karol Ujazdowski, Tadeusz Rościszewski, Aleksander Jackowski, X. Ludwik Smoliński, Ludwik Romocki, Hipolit Sieklucki; na zastępców: Władysław Pepłowski, Michał Zaborowski, Kazimierz Zdziarski, Tytus Dembowski, Marceli Zboiński, Feliks Brudziński.

Do składu rady miejskiéj siedleckiéj weszli z wyboru, na członków: Ignacy Nowosielski, Ignacy Rabek, Nusym Zylbercwejg, Baltazar Wolanin, Kazimierz Krycki, Piotr Franciszek Raciborski, Icko Orzeł, Kazimierz Kryski; na zastępców: Feliks Gumowski, X. Kazimierz Szabłowski, Karól Najbelt, Antoni Uszyński, Wincenty Szyndlarski, Stanisław Rzepecki, Tomasz Modrzewski, Piotr Garbaczewski.

× **Kalisz**, 24 września. W ostatnim liście moim datowanym z dnia 11 września donosiłem, iż w dniu tym jako w imieniny cesarza, wojsko znowu postanowiło rabunek na przechodzących. Przez cały dzień widzieliśmy upojone żołdactwo, zaczepiające przechodniów. Mieszkańcy Kalisza chcąc ujść krwawych zajść i nieszczęśliwych wypadków, jakie wojsko w dniu 7 września wywołało, z wieczora zaraz nie wychodzili z domów, a oprócz tego pozamykali bramy kamienic, aby wojsko, nie mając zdobyczy na ulicach, nie wkroczyło czasem do mieszkań. Około godziny 7méj wieczorem upojone żołdactwo napadło kilka sklepów, w celu rabowania przedmiotów w nich będących. W sklepach tych wszczął się krzyk, na który przybyła policya. Żołnierze rzucili się na policyantów, zbili niemiłosiernie i obdarli ich z mundurów. Krzyk bitych policyantów i spojonego żołdactwa doszedł do uszu mieszkańców przerażonych niewiadomością, co się dzieje na ulicy. Niezważając na ulewny deszcz, pobiegło wielu w stronę, z któréj dochodził krzyk, by nieść pomoc napadniętym. Przybywszy na miejsce rabunku i poznawszy stan rzeczy, kilka set osób udało się przed koszary wojskowe, w celu wezwania pułkownika Zajcowa, pełniącego obowiązki naczelnika wojennego, by zapobiegł nowym gwałtom i nadużyciom. Ale w téjże chwili ze wszystkich okien koszar poczęto rzucać na publiczność kamieniami, a z bramy koszarowéj ukazało się wychodzące żołdactwo jak poprzednio z kijami i bagnetami, i z wściekłością poczęło tłuc i bić w około. Pomiędzy publicznością znalazł się rzeczywiście i sam Zajców, ale z powodu, że był w takim samym stanie co i jego żołnierze (t. j. pijanym) nie mógł powstrzymać rozbójników. Bóg wie, ileby nowych ofiar padło pod razami Moskali, bo ulewny deszcz i wielka ciemność wieczora niedozwalała uchodzić otoczonéj temi bandytami publiczności. Ale na szczęście ukazał się pomiędzy nami pan Generowicz, oficer urlopowany z Kaukazu, którego żołnierze w ciemności niepoznawszy i myśląc, że to jest ich dyżurny oficer, poczęli uciekać. O wypadku tym mieszkańcy posłali znowu zażalenie do namiestnika; ale Kalisz z doświadczenia już poznał, że skargi zanoszone do wyższéj władzy o nadużycia wojskowe, nieotrzymują pożądanego skutku. Mordami i rozbojami żołnierstwa chcą Moskale przytłumić to uczucie narodowe, które co dzień, co chwila, odzywa się z piersi każdego Polaka. Deputacyi miasta Kalisza, która, jak donosiłem, udała się do Warszawy w skutek poprzednich gwałtów żołnierskich, namiestnik niewiadomo z jakiego powodu nieprzyjął; w skutek zaś pierwszéj skargi naszéj, przysłał do Kalisza jenerała Pauluzzego. Czy myślicie, że Pauluzzi przyjechał w celu rozpoznania gwałtów wywołanych przez komendanta żandarmeryi i wojsko? Bynajmniéj; jenerał Pauluzzi przyjechał po to, by uspokoić mieszkańców. A do tego stopnia nie miał żadnego zlecenia względem gwałtów i nadużyć wojskowych, że aresztowanych w dniu 7 września nie mógł czy nie chciał wypuścić, tak że przez dwa tygodnie przeszło trzymani oni byli w więzieniu, i ani władze, ani wojsko, ani aresztowani, nie umieją zdać sprawy, za co siedzieli?

Sztuka uspokojenia oburzonych na gwałty i rabunki żołnierskie mieszkańców, nie udała się wcale jenerałowi Pauluzzemu. Po niech nie myśli on, że prostym swoim pobytem w mieście naszém, dał miastu satysfakcyą zupełną za gwałty żołnierskie.

Niegodziwe zamiary moskiewskiego rządu, w celu rzucenia kości niezgody pomiędzy starozakonnymi, przeszły z Warszawy do nas. W dniu bowiem 20 września około godziny 12 z południa kilka set starozakonnych, szczególniéj młodzieży, zebrało się przed otwartym sklepem starozakonnego Wajssa i zmusiła go kocią muzyką do zamknięcia sklepu (było to bowiem święto żydowskie). Pomiędzy tłumem żydów spostrzeżono oficera pułku Nizowskiego, odzywającego się w te słowa: „kiedyście jednego zmusili do zamknięcia sklepu, idźcie do księgarza Hurtiga, bo i on ma sklep otwarty." Podburzony tym sposobem tłum poszedł do Hurtiga, zmuszając go także do zamknięcia sklepu. Nie mogę pominąć tu téj okoliczności, że w tłumie tym znaleźli się ajenci moskiewscy, którzy podburzali małych żydziaków do wybicia Hurtigowi szyb, ale ci odpowiedzieli, że uczynić tego nie mogą, gdyż w oknach znajdują się wystawione krzyże, święte godła katolików Polaków. Policya i wojsko dozwoliły tłumowi doprowadzić do skutku zamierzony plan. Ale pomimo to trzeba było dać miastu i całéj publiczności dowód, że rząd tych gwałtów nietoleruje. Kiedy więc rozeszli się już żydzi i zostało tylko na rynku ze 20 małych tylko żydziaków, wystąpiły dwie roty wojska, ze sławnym i dzielnym Bergmannem na czele. (Pan Bergmann bowiem nie pokazuje się na ulicy, jak tylko pod zasłoną wojska, obawiając się od Kaliszan poczesnego, jakie go już w Ostrowie spotkało.) Dwie roty więc uzbrojonego wojska, stanęło naprzeciw 20 żydziaków. Pułkownik Zajców przywołał nadto podsędka. Zaczęto więc wprowadzać znane prawo w życie. Zabębniono raz; ale wszystkie żydziaki w śmiech. Urzędnik policyjny zabębnił drugi raz; i żydzi się zaśmiali drugi raz (prawa jednak o zbiegowiskach po bębnieniu nie czytano, bo nie było go komu czytać). Zabębniono trzeci raz; dzieci żydowskie znów w śmiech. Pułkownik Zajców krzyknął: „Lewo w tył" i wojsko odeszło. W taki sposób prawo margrabiego Wielopolskiego zostało wykonane.

Cel rządu w powaśnieniu żydów nie został osiągnięty. Rozsądniejsi bowiem starozakonni wytłómaczyli innym, że otwieranie sklepów w dni świąteczne jest grzechem, który Bóg tylko sądzić może, i że nikomu nieprzystoi i nie wolno wtrącać się do rzeczy tyczący się sumienia drugiego; i daléj że manifestacye podobne są przez rząd podżegane i że złemi Polakami są ci, którzy mieliby w nich udział.

Dziś o godzinie 9 z rana obywatele miejscy zebrali się do kościoła farnego, aby po wysłuchaniu mszy św. udali się do sali resursowéj, gdzie odbywać się będą wybory do rad miejskich, które poprzedzone zostały wyborami przygotowawczemi, w dniach poprzednich.

AUSTRYA.

Kraków, 23 września. Dziś przed południem odbyło się w kościele archipresbiteryalnym N. Panny Maryi nabożeństwo dla ubłagania Wszechmocnego o zdrowie metropolity warszawskiego, arcybiskupa Fijałkowskiego, pod którego archidyecezyą dyecezya krakowska zostaje. Kościół przestronny napełniony był aż do ścisku, arcybiskup bowiem używa w całéj Polsce poważania, które nietylko do saméj godności ale i do osoby się wiąże; w trudnych bowiem okolicznościach, w jakich go stawia jego stanowisko jako naczelnika kościoła i Polaka, jednemu i drugiemu umie godnie odpowiadać. Po skończeniu nabożeństwa wierni zebrani w kościele odśpiewali pieśń „Boże coś Polskę".

Kraków, 24 września. Wczoraj odbyło się w kościele katedralnym nabożeństwo na intencyą wyzdrowienia arcybiskupa warszawskiego. Konsystorz tutejszy wydał polecenie, aby we wszystkich kościołach odbyły się na tę intencyą nabożeństwa.

— Kraków ma być zamieniony na twierdzę pierwszego rzędu. Dnia 14 b. m. zawiadomiono urzędownie władze o poprowadzić się mających dwóch nowych liniach fortyfikacyjnych, w skutek czego niemało domów i budynków przyjdzie z ziemią zrównać, między innemi podobno także jeden z najstarożytniejszych kościołków krakowskich.

Lwów, 20 września. Piszą stąd do Czasu: Znakomitego mamy tu obecnie we Lwowie kaznodzieję w O. Kantym. W kościele OO. Bernardynów O. Kanty kazał w ciągu wielkiego postu od wielkiego postu od lutego, a kościół zaledwo mógł pomieścić cisnących się za każdym razem na naukę jego słuchaczów. Wymowa jego prosta, a zarazem żywa i porywająca wnikała do głębi serc, rozrzewniała do łez gdy opowiadał boleści niewinnie cierpiących, a zarazem budziła wiarę w niewyczerpane miłosierdzie i sprawiedliwość Boga. Toż nie mało zasmuciła wszystkich wiadomość, która się tu przed nie wielu rozeszła dniami, O. Kanty ma ma opuścić Lwów z rozporządzenia władzy wyższéj, zaczém mieszkańcy tutejsi pozbawieni zostaliby wymownych nauk i téj duchownéj opieki, jaką zwłaszcza nad parafiami téj części miasta rozciągał. Deputacya złożona z kilkudziesięciu najznakomitszych obywateli miejskich udała się do arcybiskupa Wierzchlejskiego z prośbą, aby wyjednać usunięcie tego rozkazu. W podanym z tego powodu arcybiskupowi adresie wyrażono, jak dobroczynny wpływ wywierały nauki O. Kantego, upominające, by szukać szczęścia w pracy, modlitwie i łączności chrześciańskiéj, a przeciw pociskom światowym przeciwstawiać cnoty chrześciańskie i wytrwałość na wzór pierwszych męczenników. Arcybiskup przyjął łaskawie deputacyą i wręczony sobie adres, zwrócił przytém uwagę na obowiąski wdzięczności, jakie ma klasztor OO. Bernardynów dla rządu, gdy dawniéj był zakonem żebrzącym, a dziś ma od rządu na każdego zakonnika wyznaczoną stałą płacę na utrzymanie. Po dłuższéj rozmowie, w któréj z strony deputacyi uczyniono także wzmiankę o szczodrobliwości przodków naszych dla św. wiary katolickiéj, co niemniéj hojnie uposażali kościoły i zaopatrywali żebrzące zakony, deputacya oddaliła się pocieszona i uspokojona, albowiem ksiądz arcybiskup oświadczył w końcu, że będzie się starał uwzględnić jéj prośby, wyrażając się zarazem przychylnie dla O. Kantego.

Lwów, 21 września. Rząd austryacki ułożył się z rządem pruskim, że odtąd nie ma być żądana nawzajem wiza poselska do wydanych podług przepisu paszportów osób podróżujących w państwach austryackich i pruskich nawet wtedy, gdy przejeżdżają przez siedzibę poselstwa. Zaczém mają być przypuszczani do Austryi podróżni pruscy na mocy swoich urzędowych paszportów, i nie potrzeba wizy poselstwa austryackiego, chociażby w ciągu swéj podróży przejeżdżali przez siedzibę takiego poselstwa.

Wiedeń, 25 września. Rejchsrat zajmuje się wciąż ustawą gminną; przedmiot ten, jakkolwiek niezmiernie ważny, mniéj zajmuje, bo jakże tu mówić o autonomii gminie, kiedy kraje autonomii nie posiadają. Mówiono w tych dniach wiele o zmianie ministerstwa; gdyby przyszło do niéj, nowe ministerstwo byłoby autonomistyczne, i słychać o kilku Polakach, którzyby w skład jego weszli. Zresztą już przy pogłoskach o porozumieniu zwolna mającém się przygotować pomiędzy rozmaitemi stronnictwami rady państwa z Węgrami na drodze prywatnéj, głównie polskich posłów chciano wezwać na pośredników. Chorwaci, których sejm nie rozwiązano jeszcze, także nie zasypiają sprawy i krzątają się, jak mogą, aby jakieś porozumienie doszło do skutku, naprzód pomiędzy nimi a Węgrami a potém z monarchią. I tu otwiera się pole dla działalności posłów polskich, czego sobie podobno wszyscy Słowianie, nie tylko Chorwaci sami, życzą, mianowicie Słowianie krajów węgierskich.

Niejaki Rowiński, uczony rosyjski wraz z Rosyaninem Łyżinem podróżował po prowincyach słowiańskich, w towarzystwie młodego Morawianina. Dnia 5 września przybyto do Berna, kiedy ich aresztowano, na dni kilka wsadzono do kozy, a przetrząsnąwszy rzeczy i papiery, Rosyan odwieziono do Krakowa, tam znów dni kilka trzymano w więzieniu, a wreszcie wydalono za granicę. Rowiński zbierał materyały dla etnografii królestwa czeskiego, którą ma wydać w języku rosyjskim.

Stosunek hr. Forgacza do p. Szmerlinga bardzo napręzony; ministerstwo wiedeńskie chce burmistrzować w Węgrzech bez najmniejszego względu na stosunki odrębne tego kraju, i namiestnika uważa za proste narzędzie swych planów centralistycznych. Rozdział między hr. Forgaczem a Wiedniem coraz większy, i czas ten nie daleki gdzie podobnie jak kanclerz siedmiogrodzki bar. Kemeny uczyni złoży urząd.

Osławiony dyrektor policyi w Krakowie Paümann wziął urlop na pół roku, po upływie którego chce się usunąć. Sprawiło pewne wrażenie w kołach centralistycznych wystąpienie publicysty niemieckiego Szuselki, który przemówił za Węgrami w myśli autonomii. Tych dni poseł dalmacki Liubisza interpelował p. Szmerlinga o szkołę nawigacyjną w Kotarze, założoną z funduszów prywatnych, dla Serbów.

— Jeszcze kilka wyrazów o odbytéj w Wiedniu w 12 bm. uroczystości na pamiątkę oswobodzenia tego miasta przez Polaków. Obchodzono ją rzeczywiście ale tak cicho, że w wigilią jeszcze nie można się było dowiedzieć, czy i któréj godzinie odprawioną będzie msza św. w kościele Kalenbergskim. Po długich wreszcie dopytywaniach, posłowie polscy wywiedzieli się, że o godz. 6 rano będzie msza, jeżeli deszcz nie przeszkodzi. Nazajutrz tedy udali się tam w towarzystwie kilku rodaków i dwóch dam polskich w Wiedniu obecnie bawiących. W gronie polskiém znajdował się i ksiądz Ruczka który przybył z zamiarem odprawienia mszy św. Dziwna rzecz wszakże, a zresztą i nie bardzo dla nas dziwna, ludność miasta wyswobodzonego, wcale się tu nie znalazła; ci co przybyli, zastali bowiem tylko kilku posłów czeskich i innych słowiańskich, dwóch księży miejscowych i kilkanaście osób po większéj części z ciekawości zwiedzających Kahlenberg. Kapłani miejscowi ustąpili pierwszeństwa ks. Ruczce, który wyszedł ze mszą przed wielki ołtarz. Do mszy téj służył jeden z posłów polskich i drugi także Polak, ale nie należący do poselstwa; uczyniono to rozmyślnie, wiadomo bowiem, że w dzień oswobodzenia Wiednia pełnił tę posługę sam król Jan III. Ksiądz Ruczka użył do odprawienia mszy św. kielicha ofiarowanego niegdyś przez kardynała Viale Prela, na którym jest napis przypominający wielki czyn króla polskiego. Po nabożeństwie, rodzina wiedeńska która zwykle lato spędza na Kalenbergu, zaprosiła całe grono polskie i czeskie na przekąskę. Gościnny gospodarz domu wzniósł zdrowie Polaków i to też serdeczne przyjęcie tylko zatarło niemiłe wrażenie jakie sprawiła na Polakach tak powszechna obojętność w obec obchodu przypominającego Niemcom, że pyszny pasza tak dobrze jak w Budzie węgierskiéj mógł się i w Wiedniu rozpierać.

Parenzo, 25 września. Dzisiaj nastąpiło otwarcie sejmu Istryi. Jutro przedłożone mu będą propozycye rządowe co do wyboru deputowanych do rejchsratu.

NIEMCY.

Hanower, 22 września. Wczoraj nastąpiło tu uroczyste odsłonienie pomnika zmarłego króla Ernesta Augusta, z któréj to okoliczności król obecnie panujący wydał odezwę do swego narodu, z podziękowaniem za wierność i przywiązanie do starodawnéj dynastyi Welfów. Wieczorem, jak piszą do Weser Ztg., ukazały się jakieś wiersze niegrzeczne o Nationalvereinie, w skutek czego bardzo smutnych excesów gawiedź się dopuściła, wybijając szyby itp. Tym wybrykom samowoli ulicznéj położyła koniec policya aresztując niektóre osoby z pośród tłumu.

FRANCYA.

Paryż, 24 września. Co wczorajszy Monitor zapowiadał o nowych odwiedzinach królewskich, dotyczy się króla holenderskiego, nie zaś duńskiego jak się domyślano. Król holenderski wyjedzie 3 paźdz. z Hagi i będzie w Compiègne równocześnie z królem pruskim. Ma on wprawdzie założyć kamień węgielny wielkiego mostu kolei żelaznéj pod Zütphon, ale ponieważ uroczystość ta na dzień 21 października naznaczona, będzie na ów czas wygodnie z powrotem. Króla duńskiego zaś przyjazd nie jest jeszcze urzędowo zatwierdzony, ale nie wątpią w Paryżu, że w drugiéj połowie października nastąpi. Prócz tego mówią o przygotowaniach które czynią w St. Cloud na przyjęcie jakiegoś innego gościa znakomitego, o którym zresztą żadnych jeszcze bliższych nie ma wiadomości. W tutejszych kółkach urzędowych spodziewają się, że jedném z niezą-

ych następstw spotkania się króla pruskiego z cesa- Napoleonem będzie, jakeśmy już dawniéj wspominali, nie królestwa włoskiego przez Prusy.

— Gazette de France dziennik legitymistyczny awia wyprawę Borjesa do Kalabryi w jak najpiękniej- świetle dla sprawy burbońskiéj, twierdząc, że lud we szech południowych tłumnie powstaje na jego wewa- tymczasem trudno zrozumieć, zkąd Gazette de nce czerpie swoje wiadomości, wszystkie bowiem donie- a z Włoch na to się zgadzają, że o Borjesie dotych- jeszcze nic nie wiedzieć, a dzisiejszy Pays nawet za- , że do Kalabryi nikt nie wtargnął, i że Borjes jest istotą mityczną. Podobnie między bajki włożyć trzeba amach morderczy na życie arcyksięcia Wojciecha, który au Zeitung wynalazła, twierdząc, że 10 października icenzy piorunującą bombę wrzucono do sali dworca, tóréj arcyksiążę czekał na przybycie pociągu. Zresztą łoch nie ma dzisiaj żadnych ważniejszych wiadomości. owiadają ciekawą broszurę byłego ministra Guizota ty- ą się sprawy włoskiéj, pod tytułem: Włochy ze sta- iska chrześciańskiego (l'Italie au point de vue tien). Będzie to, jak mówią, apologia władzy świeckiéj ieża, w któréj Guizot, lubo kalwin w gorliwości za pa- wem przechodząc najgorliwszych katolików, dowodzi, upadek władzy papieskiéj byłby zarazem upadkiem iaty chrześciańskiéj. Przeciwną temu jest dążność in- pisemka, które jutro wyjdzie z druku: Garanties nées par le roi d'Italie pour l'indépendance St. Siège. Pisemko to, które się pojawi zapewne nie współdziałania rządu włoskiego, zawiera mniéj więcéj samo co owo ultimatum Ricasolego zapowiedziane awdzie, lecz do Rymu jeszcze nie przesłane. Powiada rzód, że władza świecka dawnemi czasy ustanowiona m zabespieczenia niepodległości Stolicy Apostolskiéj znie- ą zostanie odtąd, zwłaszcza iż nieodpowiada już teraz mu przeznaczeniu. Osobiste bespieczeństwo papieża po- rza się zacności króla włoskiego, a jego niepodległość aje się pod rękojmie wszystkich mocarstw. Osoba pa- a pozostaje nietykalną i świętą, równie jak osoby ków świętego kollegium. Kraje wszystkie, które dawniéj państwa kościelnego należały, przyłączają się do Kró- wa włoskiego. Rzym, stolica Królestwa włoskiego, bę- zarazem siedliskiem papieży. Papież zachowa wszys- zaszczyty, które mu służą dotychczas; posłowie za- iczni przy Stolicy Apostolskiéj i posłowie, których pa- do rządów obcych upełnomocni, używać będą wszystkich w i swobód właściwych ciału dyplomatycznemu. Papież howa swoję propagandę, penitencyaryą i archiwa. Do- i pałace papieskie tak w mieście, jako i za murami e będą od wszelkich podatków i wyjęte z pod juryz- cyi obcéj. Kościół św. Piotra wraz z rynkiem, Waty- z przyległościami należeć będą wieczyście do papieży. ca Apostolska, jako dziesięcinę z swych dawnych po- łości, pobierać będzie rentę wieczystą wynoszącą tyle e od rządu włoskiego, kapitał owéj renty zapisany bę- jako dług narodowy włoski. Każde państwo zagrani- prócz tego wyznaczy papieżowi rentę coroczną, od- ednią liczbie katolików, którą w sobie mieści. Papież ierać będzie kardynałów ile możności ze wszystkich na- w katolickich, każdy kardynał pobierać będzie roczną syą od narodu do którego należy. Każdy naród kato- dostarczy pewną liczbę ludzi, którzy tworzyć będą ż honorową papieską; ludzi tych legaci papiescy wybie- będą, utrzymywać zaś rządy, których są poddanymi. włoski zobowięzuje się w imieniu swojém, swych na- ców i swego, w obec Boga i świata całego, najuroczy- do czuwania nad tém, żeby bespieczeństwo i niepod- ość papieża w niczém i przez nikogo naruszone nie zo- y. To jest w głównych zarysach treść owego pisemka.

— W. książę Konstanty wraz z żoną swoją przybyli oraj do Calais, zkąd się niebawem do Anglii przepra- Nieuszło to uwagi dyplomatycznego świata, że W. ążę jadąc z południowéj Rosyi przez Węgry i Austryą, zajrzał do Wiednia, lecz stanął na ostatniéj stacyi przed em miastem, gdzie poseł rosyjski Bałabin czekał na przybycie. Wnoszą ztąd, że stosunki między Peters- giem i Wiedniem nie są bynajmniéj tak serdeczne, jak ministeryalne pisma austryackie głoszą.

— O wyprawie Borjesa do Kalabryi głosi dzisiaj me- lański Pungolo, że wszyscy ludzie, którzy do niéj na- eli i którzy z Malty przybyli, schwytani już zostali i sku- em doraźnego prawa rozstrzelani. Wiadomość ta potrze- e potwierdzenia. Niewątpliwą jest rzeczą, iż owo awan- nicze przedsięwzięcie we Włoszech samych najmniejszego zrobiło wrażenia; w Neapolu ledwo o niém wiedziano. eszta kraje neapolitańskie widocznie się uspokajać za- mają, dzięki sprężystemu i zręcznemu postępowaniu Cial- iego, który nietylko przemową wojskową bandy Burboni- stów i rabusiów poskromić potrafił, ale nadto zyskał sobie powszechną wziętość w Neapolu, gdzie bardzo jest lubio- nym; to też fałszywemi są pogłoski, jakoby przy końcu tego miesiąca miał już ustąpić stanowiska swego jenerałowi Fanti, któryby objął dowództwy nad wojskiem, i panu Villamarina który miał pochwycić kierunek administracyi cywilnéj. W świecie dziennikarskim dość wielkie zrobił wrażenie wczorajszy artykuł Constitutionnela tyczący się sprawy rzymskiéj. Przesadzając znaczenie słów wyrzeczonych temi dniami we Florencyi przez króla W. Emanuela, twierdzi Constitutionnel, że mimo swoich dążności do zjednoczenia Włoch, król pochwala bezwarunkowo politykę kunktatorską, któréj się Francya trzyma w sprawie rzymskiéj i nie pragnie bynajmniéj ustąpienia spiesznego Francuzów z Rzymu, którego tylko mazzyniści i reakcyonarze, naturalnie z przeciwnych powodów, sobie życzą. Constitutionnel nie rozumie, a raczéj niechce rozumieć, że jeśli w obecném położeniu swojém, ze względu na Francyą W. Emanuel inaczéj mówić nie mógł jak mówił, to stąd bynajmniéj nie wypada, żeby miał być tak mocno zadowolnionym z rządu francuskiego. Wszakże Constitutionnel kończy swój artykuł pocieszającemi słowy, że z czasem wszystko się załatwi i że wola Włoch nadal także szanowaną będzie.

— Podług doniesień Wanderera panuje w Stambule między wyznawcami kościoła greckiego wielkie zamięszanie, albowiem znaczna część księży greckich chce się połączyć z kościołem katolickim pod warunkiem zachowania greckiego rytuału. — Konferencya tycząca się zjednoczenia Multan i Wołoszczyzny odbędzie się wkrótce w Stambule; poseł rosyjski Kisielew niemałe od niejakiego czasu czyni zabiegi, żeby rząd francuski dla zamiarów dworu petersburskiego w téj sprawie pozyskać.

— Rząd hiszpański w istocie na swoję rękę przedsięweźmie niebawem wyprawę do Meksyku, jak kilkakrotnie już zapowiadano; nad znacznym korpusem zbierającym się w tym celu na wyspie Kubie obejmie dowództwo jenerał Prim.

— Piszą stąd do Czasu: Nie skończyła się jeszcze polemika wywołana przez broszurę hr. Montalemberta: „Naród w żałobie.“ Odpierając zaczepki wymierzone przeciw rządowi cesarskiemu, Constitutionnel zarzucił autorowi zmienność opinii, namiętność sądu, chytrość i złośliwość. Uniesiony na hr. Montalemberta, dziennik ten osądził może zbyt surowo to co się stało w Łęczycy. Trzeba nam rzeczywistości a nie zgiełku, trzeba reform a nie hałasu, ale nie należy sądzić o tém co się robi w Polsce, według depeszy Norda. Opinion nationale ogłosiła dwa artykuły o broszurze hr. Montalemberta i ogłosi jeszcze inne. Dowodzi ona, że polityka autora nie jest francuską i że nie jest polską. Według Opinion nationale hr. Montalembert daje złe rady w Polsce.

— O najnowszym liście socyalisty Proudhona do dziennika Presse w sprawie polskiéj, tak się rozwodzi paryski korespondent do Czasu: „P. Proudhon wystąpił przeciw nam, za co niech mu stokrotne będą dzięki. I wystąpił dwa razy, złożono mu więc podwójne dziękczynienie. Już wiecie co za absurda i sprzeczności, autor niegdyś Sprzeczności ekonomicznych w ostatniém swojém dziele „La Paix et la Guerre“ o Polsce wydrukował. Pan Eliasz Regnault (jeden z redaktorów dziennika Presse) naturalnie usiłował zbić dywagacye sofisty, któren dyalektykę do takiego stopnia elastyczności doprowadził, że potrafił nawet talent niepospolity śmiesznością okryć. Był czas, że Proudhon miał żarliwych stronników, a dzieła jego skwapliwie czytano. Był nadto postrachem właścicielstwa. Stronnicy znikli, czytelnicy zostali, a ktoby jeszcze zachował jaką obawę względem tytułu własności na przyszłość, niech przeczyta obszerny list który Proudhon do redakcyi Presse wystósował. Dowodzi on, że Polacy nie mają prawa do narodowości, ale za to przyznaje im wszelkie tytuły służące ludom ucywilizowanym, których poszanowania domagać się winni od Moskwy. Na czele wymienionych przywilejów stoi Prawo własności. Proudhon odsyłający Polaków po uznanie praw własności do Petersburga! jest to najwyższy stopień śmieszności do jakiéj dojść może mania akrobacyi intellektualnéj. Proudhon przyznaje nam wyższość cywilizacyi nad Moskalami, ale wierzy czci jaka należy się sile materyalnéj, uderza czołem przed czynem dokonanym, nie tai się z tém bałwochwalstwem i pociesza nas nadzieją, że przez domaganie się legalne praw cywilizacyi, zdobędziemy kiedyś Petersburg i Syberyą. Łatwo było utalentowanemu a głównie w dobréj wierze piszącemu p. Eliaszowi Regnault, zbić Proudhona. Ale co jest bardziéj wymownem, to że dzienniki téj barwy jak Gazette de France in extenso długi bardzo list byłego redaktora de la Banque du Peuple umieściły. Wszystko to niezasługiwałoby nawet na zaszczyt wzmianki, gdyby w naszéj polskiéj społeczności teorye ekonomiczne Proudhona nie znalazły były zwolenników. Miałem sposobność z kilku omamionymi rozprawiać a w pismach już się dawały spostrzegać odbitki sasad w które tak łatwo uczniowie wierzą a które sam mistrz w danym razie w niwecz obraca. Zawdzięczając nie dającemu się uklasyfikować ani określić socyaliście jego przychylność (bo z nią się oświadcza) dla Polski, radzimy mu, ażeby wystąpił z planem reformy ekonomicznéj, radykalnéj dla Rosyi, któréj to państwo bardzo potrzebuje. Wszystkie teorye Proudhona rozbijały się zawsze o jednę kardynalną trudność, o kruszec. Proudhon przeklina złoto i srebro. Drogie metale stały mu zawsze na zawadzie w przeprowadzeniu zasad cyrkulacyi papierowéj. Kruszcowi przypisuje wszystkie klęski i zależność pracy. Niech się teraz uda do Rosyi. Pole jest oczyszczone, lud do papierków przyzwyczajony. Co to za doskonała sposobność założenia olbrzymiego banku obiegowego i zrealizowania wielkiéj idei pożyczek bezprocentowych!“

— Ponieważ Daily News przed kilku dniami twierdził, że ze wszystkich państw niemieckiego związku celnego jedyna Saksonia nie chce przystać na układy handlowe toczące się między Paryżem i Berlinem, przeto urzędowy Dziennik Drezdeński oświadcza, że wiadomość ta jest mylną i że Saksonia w całéj téj sprawie zupełnie się zgadza z Prusami.

— Układy i spory między posłem włoskim a dworem madryckim o wydanie papierów dawniejszych konsulatów toskańskich i neapolitańskich w Hiszpanii, jeszcze nie ukończone; zdaje się jednak, że sprawa ta wkrótce załatwioną zostanie, ponieważ poseł francuski Barrot odebrał rozkaz od rządu swego, aby stanowczo poparł żądania posła włoskiego.

— Zwracano dzisiaj uwagę na artykuł o Polsce napisany w dzienniku Pays przez jednego z głównych jego redaktorów, Paulin de Limayrac, a przychylny dla rządu rosyjskiego.

WŁOCHY.

Turyn, 23 września. Król bawi jeszcze w Florencyi, dokąd się był udał, jak wiadomo, w celu otwarcia wystawy powszechnéj produktów włoskich. Wystawa florencka pokazała światu, jak bogate są Włochy i jak wysoko stanęła industrya tego kraju. Na wystawę włoską najwięcéj produktów przysłały kraje nie należące jeszcze do jednolitego królestwa włoskiego: Rzym i Wenecya, mimo przeszkód, jakie dotyczące rządy rękodzielnikom stawiały. Ponieważ jednakże produkta tych krajów na granicy transportując je napowrót, możebnie konfiskowane by były, przeto komitet emigracyjny postanowił pochodzące z państwa Kościelnego i Wenecyi nabyć i puścić na losy a resztę rozprzedać przez publiczną aukcyą. Z powodu wystawy zjechała do Florencyi cała arystokracya włoska, przedniejsi rękodzielnicy, uczeni i artyści. Król wyprawił komisyi trudniącéj się wystawą wielki bankiet; inne podobne uczty dworskie nastąpią.

— Z korespondencyi do Siècla z Turynu pod dniem 21 b. m. wyjmujemy co następuje: „Dekret wyszły z Wiednia zakazuje włoskim mieszkańcom Tyrolu posyłać wyroby ich industryi na wystawę do Florencyi. Tyrolczycy są atoli dowcipni ludzie; jak się dowiaduję, przesłali oni prezesowi komisyi, margrabiemu Ridolfi, egzemplarz tego dekretu cesarskiego w pysznéj oprawie. Obraz ten wywieszony zostanie w jednéj z galeryi wystawy.“

— Z Rzymu, 21 września, donosi marsylijskie biuro telegraficzne: Nie zaproszono ciała dyplomatycznego na zaślubiny księżniczki neapolitańskiéj; uroczystość była czysto kościelną. W alokucyi, którą papież przy téj sposobności odprawił, potępił małżeństwo cywilne i dodał, że rewolucye są odpokutowaniem, przecież ma nadzieję, że książęta włoscy zasiędą znowu na swych tronach. Lucatellego, wskazanego za zamordowanie żandarma papieskiego na śmierć, ścięto w tych dniach. Papież miał w zeszłą środę znowu napad febry, ale już przyszedł do siebie i udziela posłuchania.

TURCYA.

Z **Dubrownika**, 27 września, donoszą, że powstańcy z Banian uderzyli na Gacko, po czém Omer pasza się cofnął z dwoma batalionami ku Bilechia. Omer pasza żąda pieniędzy i posiłków; książę serbski oświadczył, iż chrześcianom hercegowińskim da u siebie przytułek. W Skadrze Turcy pościnali Czarnogórców zabranych w niewolą. Powstańcy spalili trzy wsie, zabili 17 Turków, a w téj liczbie dwie kobiety, i uprowadzili z sobą 400 sztuk bydła. Załogę Trzebini zawezwano do Bilechia. Powstańcy przyprowadzili 5 dział do Sutoryny. Wkrótce spodziewają się, że Turcy uderzą.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

(Do inseratu 2838 Dziennika Poznańskiego No. 221.)

Pan Ignacy Mószczeński z Wiatrowa to przekonanie, iż wszelkie zajścia norowe za pośrednictwem poufnych yjaciół, nie zaś drogą płatnych in- ratów rozstrzygane być winny.

Nie pana Ignacego Moszczeńskiego Wiatrowa rzeczą godzenie czyjego dź indywidualnego zdania z opinią i zeczeniem grona **mężów poważnych.**

Pan Ignacy Moszczeński z Wiatrowa ży w czasie i miejscu, komu o tém edzieć należy, piśmienne dowody z zaszłego sądu honorowego, czy kompromissu (gdyż pewnie o słowa nie chodzi) w sprawie honorowéj inseratem No. 2838 rozgłoszonéj.

Wszelka dalsza polemika inseratowa zostanie bez uwzględnienia. [2876]

Z Inowrocławia.

Wybory reprezentacyi ludowéj w Prusiech do izby poselskiéj na najbliższe trzy lata zbliżają się; agitacye co do tych wyborów z przeciwnéj partyi powiększają się codziennie bo nawet i w naszém mieście utworzył się komitet, a ten krzątając się dzielnie około zadanéj sobie sztuki i pracy, odbywa potajemnie, co drugi dzień swe zręczne posiedzenia.

Pomiędzy ludnością polską powiatu naszego, w jaki sposób działać aby przejść z wyborami pierwotnych, o ile ja wiem, żadnych jeszcze narad i objaśnień nie było i wnoszę z tego, że późniejsze w téj mierze przedstawienia, może pomyślnego skutku nie odniosą. Ażebyśmy nie pozostali w tyle proszę Szanowne Duchowieństwo naszego powiatu jak najuprzejmiéj: aby zechciało w niedzielę z ambony o tém swych parafian pouczyć a nadewszystko przestrzedz lud polski, aby niedał uwieść się w pokuszenie.

[2874] B.

Egzamen i przyjmowanie nowych uczniów do tutejszego progimnazyum odbędzie się w poniedziałek dnia 7 października przed południem od 10—12 godziny i po południu od 3—5 godziny w gmachu szkólnym.

Śrem, dnia 29 września 1861.

Miejskie progimnazyum.

Grabowski.

prawnik obrońca i notaryusz, mieszka przy ulicy Berlińskiéj pod ner 13 u optyka Bernharda. [2872]

Młodzieniec z stósownem wykształceniem znajdzie natychmiastowe umieszczenie w handlu bławatnym

F. Bogusławskiego

[2863] przy ul. Wilhelmowskiéj nr. 13.

Dobry kucharz może natychmiast być mieszczony w hotelu u p. **Adamczewskiego** w Pleszewie. [2875]

Wysokiéj szlachcie i szanownéj publiczności mam zaszczyt donieść najuniżeniéj, że posiadam wykończone roboty, jako **szory, siodła i różne sprzęty do podróży**, że będę w stanie okazać się godnym zaufania Panów, którzy mnie swemi łaskawemi zleceniami obdarzą, na które zaufanie zasłużyć starać się będę przez dokładną, gustowną i punktualną robotę i najtańsze ceny.

[2873] **J. Grzymała** w Toruniu.

Szlachetne tryki do puszczania **Negretti** pochodzenia Sarow-Kenzliner wystawione są w **Poznaniu przy placu Wilhelmowskim nr 15** na sprzedaż. Zwierzęta te odznaczają się obfitością wełny. [2822]

W Parkowie pod Rogoźnem sprzedaną będzie przez publiczną licytacyą we wtorek dnia 8 października r. b. od godziny 10téj z rana pozostałość po ś. p. X. dziekanie Klawińskim, składająca się z inwentarza żywego i martwego, jako też i ze sprzętów domowych. [2864]

Swieże drożdże funtowe

najlepszéj siły poleca codziennie świeże

Izydor Appel,
obok banku królewskiego.

[2865]

Prawdziwe wiedeńskie Apollo-świece,

nadzwyczaj jasno i pięknie się palące poleca

Izydor Appel,
obok banku królewskiego.

[2866]

Szanownych Rodaków

mam honor zawiadomić, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem w Poznaniu przy ulicy Wilhelmowskiéj ner 13, w domu radzcy sprawiedliwości P. Gierscha, obok Bazaru

HANDEL TOWARÓW BŁAWATNYCH I UBIORÓW DAMSKICH.

Przez wieloletnią praktykę tak w kraju jako też za granicą, miałem sposobność pozawierania stósunków z najpierwszemi domami handlowemi i pochlebiam sobie, że doborem korzystnie zakupionych towarów oraz i rzetelną usługą potrafię sobie Ich zaufanie uzyskać, o które uprzejmie upraszając pozostaję

z głębokim szacunkiem najniższy sługa

[2862] **F. BOGUSŁAWSKI.**

Lubownikom kwiatów i ogrodów

polecam skład mój prawdziwych harlemskich i berlińskich cebulek kwiatowych w najpiękniejszych egzemplarzach; spis przesyłam bezpłatnie i franko.

Ogrodownictwo umiejętne i handel nasion

Poznań,
ul. Królewska 6/7 i 15a.

Henryka Mayera. [2762]

Szamerunki do czamarek w największym wyborze poleca **handel pasamoniczy,** łokciowy i białych towarów

[2880] **Nowa ulica 4.** *M. Zadek jr.*

Tabakiery wygrywające polskie sztuczki narodowe.

Właśnie co otrzymałem tabakiery wygrywające marsz na pamiątkę wnijścia Skrzyneckiego do Warszawy, bardzo pięknie i z czystym dźwiękiem. Polecam takowe Szanownéj Publiczności po 5 i 6 tal.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się przez wzięcie zaliczki pocztowéj.

C. Günter,
zegarmistrz.

[2870]

Handel galanteryjny i broni Augusta Kluga

przy ul. Wrocławskiéj nr. 3

poleca swój kompletnie **zaopatrzony** skład **moderatorów**, lamp posuwanych z mosiędzu i nowego srebra wykonanych podług najlepszego systemu, i **gwarantując** za dobre palenie się; ma również zawsze w zapasie wszelkie gatunki dzwonów do lamp, cylindrów i knotów.

Moderatory jako też lampy wszelkiego gatunku **reparują** się dokładnie, stare zaś lampy posuwane opatrują się w **zapały regulatory** i palą się po wyporządzeniu jak nowe. [2711]

Przybyli do Poznania.

Dnia 30 września.

Bazar: Właściciele dóbr hr. Bniński z Gleśna, Łaszczewski z Jeżewa, Taczanowski z Pleszewa, radzca tytularny Zapaśnik i litograf Dzwonkowski z Warszawy, sędzia Łyskowski z Chełmna, obywatel Komierowski z Kr. Polskiego, rendant Różański z Myszkowa.

Hotel du Nord: Właściciele dóbr Dunin i Wilkoński z Lechlina, Stablewski z Kowalewa, Prądzyński z Biskupic, Mukułowski z Kotlina, proboszcz Respondek z Punieca, baletnik Rochacki z Jasinia.

Hotel Berliński: Właściciel dóbr Henschen z Szellmühl, pani Gruszczyńska z córką z Wrześni, Dąbski z Konar, Dąbski z Ludzisk, kupcy Hamm z Gdańska, Mottek z Trzcianki, Olwig z Szczecina, Leistenschneider z Berlina, kapitalista Regel z Gniezna.

Sterna Hotel Europejski. Właściciele dóbr hr. Grabowscy sen. i jun. z Radownic, Radoliński z Cerekwicy, Łaszczyński z Grabowa, kupcy Dyck z Gdańska, Lehmann z Gniezna.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 28 września.

Żyto: słabo się trzyma, wyp. 100 węcpli, cena regulacyjna 44¾, na wrz. 44¾ pł., wrz.-paź. 44 1/12 żąd., paź.-list. 44½—7/12—2/3 list.-gr. 44½—2/3 pł., gr.-sty. 44¾ żąd., na wiosenną odstawę 44¾ tal. pł. **Okowita:** wyp. 60,000 kwart; cena regulacyjna 20 1/12, z beczką na wrz. 20¼—½ pł., paź. 19⅓ paźd.-list. 19, list.-gr. 18¾ żąd., sty. 19 żąd., kw.-maj 18½ tal. żąd.

Gdańsk, 28 września.

Z wyjątkiem dwóch dni mieliśmy w upłynionym tygodniu codzienne deszcze.

Skutkiem zmniejszenia zakupów na rachunek francuski targi angielskie okazywały mniéj życia, a gatunki poszukiwane dla Francyi uległy zniżeniu 1 do 2 szyl. Pszenica zagraniczna pozostała bez zmiany przy małym obrocie interesów.

We Francyi upłyniony tydzień odznaczał się spekulacyą cen mąki na dół i w górę o 4 do 5 franków na worku. Zboże jednak dobrze się trzymało, a pomimo jednoczasowego przybycia kolosalnych dowozów do wszystkich portów Francyi, pszenica nie spadła w wartości a wystawione partye wszędzie łatwy znajdowały odbyt. W prawdzie żądanie we Francyi nieco ostygło, ale wcale nie ustało i znaczne transakcye ciągle się zawierają. W Holandyi, Belgii targi były zimne bez wielkiéj ochoty do kupna, ale też i bez zniżenia.

Jakkolwiek zagraniczne wiadomości nie były chęcające, na naszéj jednak giełdzie, była chęć do spekulacyi, szczególniéj na piękn... ziarna. Pszenica zeszłoroczna była zaniedbaną jątkiem białych gatunków. Skutkiem słabszych towań angielskich sprzedający poddali się zni... 10 do 20 guld. na łaszcie, na wczorajszym kilka guldenów dało się na powrót odzyskać. wozy świeżéj pszenicy mieliśmy obfite, które na... miast przeszły z rąk do rąk. Na żyto odchód ... od kilku dni jednak o 1 sgr. cena na szef... zniżyła.

W przeciągu tygodnia sprzedano: Pszenicy ... tów 61500. Żyta 25200.

Płacono za szefel ber. wagi prus.

		tal.	sgr.	fen.	tal.	sgr.
Pszenicy św.	83 5 84	13	2	29 2	3	8
	85 3 86	2	3	7 6	3	15
	86 2 87	21	3	17 6	—	—
Żyta swież.	— — 81	25	1	26 3	3	29
starego	— — 81	25	2	— —	2	1

Toruń: przebyło pszenicy 395¼ łasztów, 104 7/8. Grochu 8½.

Kursa Zamian:

Londyn 6 21¾. Amsterdam 142 7/8. Hamburg ... Aleksander Makowski et Comp.

Berlin, 28 września.

Pszenica: w miejscu 25 szeffi 65—85 tal. ... jakości. **Żyto:** w miejscu 53¼—54¾, na w... wrz.-paź. 52¼—53½, paźd.-list. i list.-gr. 5... 53½, na wiosenną odstawę 51½—52 tal. pł. **Jęczmień:** wielki 25 szefli 35—44 tal. szląski ... za 1750. **Owies:** 2000 funtów w miejscu 2... pł., na wrześ.-paźd. 23¾ żąd, paź.-list. 23... pł., list.-gr. 24½ żąd., na wiosenną odstawę 25... pł. **Olej rzepiowy:** w miejscu 12⅝ żąd. wrz-paźd. 12 7/12 żąd., 12½ pł., paźd.-list. 12 2/3 pł., 12⅔ żąd., list.-gr. 12¾—10/24 pł., 12... żąd. **Okowita:** w miejscu bez beczki 8000% lesa 21 1/12—¾ pł., z beczką na wrz. 21⅛, ... paź. 21 1/8, paźd.-list. 20⅓—5/12, list.-grud. i gr... 20 1/6, sty.-luty 20⅛ tal. pł.

Wrocław, 28 września.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	posled... sgr.
Pszenica biała	91—95	81	75—8...
„ żółta	90—92	81	75—8...
Żyto	60—63	59	54—5...
Jęczmień	44—46	42	38—4...
Owies	24—26	22	19—2...
Groch	54—57	50	45—4...

Na giełdzie: Żyto: na wrz. i wrześ.-paźd. ... paźd.-list. 46, list.-gr. 46¼ pł., gr.-sty., sty... luty-marz. i marz.-kw. 46½ żąd., kw.-maj 46... pł. **Olej rzepiowy:** w miejscu 12⅓ pł., na... i wrz.-paź. 12 12⅓, paź.-list. 12 1/24 pł., list.-gr. żąd., kw.-maj 12¾ tal żąd. **Okowita:** bez ... wyp. 6000 kwart, w miejscu 19⅔ pł., na wrz. ... wrz.-paź. 19⅓, paź.list. 18¾, list.-gr. 18 1/11 pł. ... -maj 19 tal. żądano.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

dnia 30 września

	od tal	sg.	do tal	sg.
Pszenicy pięknéj, szf. 16 grn.	2	25	—	3
„ średniéj „	2	15	—	2
„ ordynar. „	—	—	—	—
Żyta ciężkiego „	1	25	—	1
„ lżejszego „	1	20	—	1
Jęczmienia dużego „	1	10	—	1
„ małego „	1	10	—	1
Owsa „		22	—	—
Grochu do gotow. „	—	—	—	—
„ na paszę „	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—
Tatarki „	1	2	6	1
Perek „	—	12	—	—
Masła, garn. „	1	25	—	2
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—
Siana, cent. „	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—
Oleju cent. „	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.) „	—	—	—	—
80% Tral: dnia 28 września	19	7	6	19
dnia 30 —	19	10	—	19

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 28 września.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	102¼	—
— rząd.	4½	—	102½
— 1859.	5	—	107⅛
— 1856.	4½	—	102½
— 1858.	4	—	100
— prem. 1855.	3½	—	118⅝
Obligi długu skarb.	3½	—	89¾
— Marchii.	3½	—	88½
Listy zast. March.	3½	—	93¼
— Prus Wsch.	3½	—	87
— — —	4	—	96¾
— Pomor.	3½	—	89¼
— —	4	—	99½
— W. Ks. Pozn.	4	—	102
— — (nowe)	3½	—	97½
— — (nowe)	4	—	94½
— Szląskie	3½	91¼	—
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	86⅜
— — —	4	—	96¼
— rent. March.	4	—	99⅜
— Pomor.	4	—	99½
— W. Ks. Pozn.	4	96½	—
— Pr. Wsch. i Zch.	4	98⅜	—
— Nadreńskie	4	—	98⅛
— Saskie	4	—	99⅝
— Szląskie	4	99⅛	—
Papiery zagraniczne.			
Austr. Metali	5	49	—
— Pożycz. narod.	5	—	58⅞
— Obligi 250 fl.	4	—	63½
Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	5	—	86
— 5 pożycz. Stiegl.	5	—	99¼
Rosy. pożycz. angiel.	5	—	99¾
Polsk. obligi skarb.	4	80¼	—
— Cert. A. 300 zł.	5	—	23½
— — B. 200 zł.	—	—	—
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	24¾
— Ob. cztk. 500 zł.	4	92¾	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113½
Lujdory	—	—	110
Złota funt. cel.	—	460¼	—
Srebra dito	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bankn.	—	—	73¾
Polskie bil. bank.	—	—	85⅛
Disk. bank. od wexli.	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	—	132
Berliń.-Hamb.	4	—	115½
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	145½
Berl.-Szczecin.	4	118¾	—
Wrocł.-Freib.	4	111	—
- najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	48
Kozlo-Bogumin.	4	31¼	—
— pierwot.	4½	—	—
— —	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	97	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	44¼	—
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	127
— Lit. B.	3½	113¾	—
Opol-Tarnowic	4	29¼	—
Starogr.-Pozn.	3½	86¾	—

	%	żądano.	płacono.
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	117
Berl. Tow. hand.	4	—	78½
Gdański bank priw.	4	95	—
Dysk. Udział komm.	4	—	88¼
Gota. bank. pryw.	4	—	72¼
Hanow. dito	4	—	93½
Królew. dito	4	91	—
Lipsk. Stow. kred.	4	67	—
Magd. bank priw.	4	—	84
Pomor. bank. rycer.	4	—	82⅝
Pozn. bank prow.	4	90	—
Prusk. udz. bank.	4½	—	123
Szląsk. Stow. bank.	4	—	87
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	65	—
Minerwy Szląskiéj	5	—	18½
Concordia	4	—	106
Magd. assek. ogn.	4	470	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	98¼
—	4½	—	101⅛
Berl.-Hamb.	4½	—	—
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	96	—
— Lit. C.	4½	101⅜	—
— Lit. D.	4½	101	—
Berl.-Szczecin.	4½	—	101¼
— II. Em.	4	92¼	—
Kozlo-Bogumin.	4	84½	—
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	96
— konwen.	4	—	—
— — III. ser.	4	—	94
— — IV. ser.	5	—	100½

	%	żądano.	płacono.
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	101¼
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	84
— Lit. D.	4	92½	—
— Lit. E.	3½	81½	—
— Lit. F.	4½	—	99
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	100	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 28 września.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	—	94¾
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109¼
Polskie bil. bank	—	85 11/12	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	74 1/12	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	95	—
— Listy Rent.	4	96 7/12	—
Szląskie Listy Zast.	3½	91¼	—
— nowe Lit. A.	4	100	—
— nowe	4	—	99⅓
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	3½	—	—
— Listy Rent.	4	—	98 5/12
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	85	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
— obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	58⅝	—
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	—	86⅔
— tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.	płacono.
Freiburg	4	—	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	—	—
—	4½	92¼	—
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	—	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	—	—
— Lit. B.	3½	—	—
— obl. pr. pierw.	4	—	—
—	3½	81¾	—
—	4½	99⅝	—
Opol. Tarnow.	4	—	—
Kozlo-Bogumin.	4	31½	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 29 września.

Prusk. obl. skarb.	3½	—	—
— pożycz. skarb.	4	—	—
— —	4½	—	—
— pożyc. r. 1855.	3½	—	—
Pozn. List. Zastaw.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	95	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	4½	—	—
Polskie	4	—	—
Pozn. List. Rent.	4	—	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— akc. bank. prow.	—	—	—
Star.-Pozn. sk. kol. żel	—	—	—
Górno-Szl. dito A.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	—
Najnowsza poż. pruska	5	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.